

(II Romanista - P.Torri) A jeśli Patrik Schick zostanie? Możemy zrozumieć rozczarowanie niektórych, powiedzmy więcej niż niektórych, biorąc pod uwagę, że przez ostatnie dwa sezony Czech był wszystkim innym niż graczem za 42 mln euro. Choć w przypadku tych 42 mln euro trzeba użyć pewnej prezycji. Czyli, że przez pierwsze trzy sezony, włącznie z przyszłym, Schick kosztował połowę, 21 mln, podczas gdy kolejne 20 mln zostaną rozłożone na najbliższe dwa lata lub też, alternatywnie, zamienią się w 50% z ewentualnej sprzedaży za dużą kwotę (czego pewność miały w tamtym czasie obydwie kluby).

W przypadku młodego napastnika, który miał za sobą świetny sezon w Sampie, nie była to aż tak akceptowalna kwota. W każdym razie nie można nie zauważyć, że w pierwszych dwóch sezonach wydajność gracza była poniżej, a nawet bardzo poniżej, oczekiwań. Dlatego właśnie w sekretnych pokojach Trigorii i przy Tołstoja dojrzewała w ostatnich miesiącach idea sprzedaży gracza, nad czym zaczął pracować były dyrektor sportowy, Ricky Massara, który stwierdził, że najlepsza będzie niemiecka liga, aby Schick wrócił do tego perspektywicznego gracza, w którym zakochał się też Juventus. Nieprzypadkowo zatem w ostatnich tygodniach pojawiły się wieści o zainteresowaniu klubów z Niemiec. Zaczęło się od Borussia Dortmund (mandat otrzymał Claudio Vigorelli, agent anioła), potem pojawił się Bayer Leverkusen (w tamtych stronach dowodzi nadal Rudi Voeller), potem pojawił się Lipsk, a ostatnim klubem, który odpowiedział na apel obecnością jest Schalke.

Podsumowując, nie pojawiła się przy takiej obfitości propozycja (nawet wypożyczenia), która może zadowolić Romę? Wydaje się, że nie. Bowiem żadna z ofert, które wpłynęły do Romy (dostępna też w tym przypadku do sprzedania gracza) nie była wystarczająca by przekonać Giallorossich do puszczenia czeskiego napastnika. I tym samym urosły szanse, że człowiek z trenerem mentalnym może zostać w Trigorii, w nadziei, że jego trzeci sezon w zespole Giallorossich odda mu przynajmniej częściowo wiarygodność, którą stracił przez dwa ostatnie sezony. Dalej jest kolejny czynnik, który może dać większą solidność szansie potwierdzenia Schicka. Czyli brak, przynajmniej z tego co się wydaje, alternatywy dla Dzeko. Bowiem jasnym jest, że przy sprzedaży czy wypożyczeniu Czecha i z Defrelem, który ma spakowane walizki, Fonseca musiałby mieć alternatywę na środek ataku. I nikt spośród ofensywnych graczy do dyspozycji (Under, Kluivert, Perotti) nie posiada budowy fizycznej na środek ataku.

Co prawda Roma posiada pewne pomysły (na wypożyczenie). Szczególnie w Trigorii podoba się Mariano Diaz z Dominikany, który jest własnością Realu Madryt, z zarobkami 6 mln euro netto na sezon. Wydaje się, że Mariano Diaz pozostawił przed Romą otwarte drzwi. Przynajmniej dopóki Edin Dzeko nie przedłużył umowy o dwa lata (do 2022 roku). W tej sytuacji Dominikanin zrozumiał, że przy zamianie ławki na ławkę woli pozostać w białej koszulce. Roma zrobiła też nieśmiałą próbę po Batshuayiego z Chelsea (rozmawiano też przy okazji ostatnich negocjacji Zappacosty). Tyle tylko, że angielski klub, właściciel karty Belga, odpowiedział, wyjaśniając, że w tej chwili, przy zablokowanym mercato, nie może sobie pozwolić

na sprzedaż graczy. W tej sytuacji notowania Schicka zaczęły na powrót rosnąć, w nadziei, że praca z trenerem mentalnym przyniesie w tym sezonie lepsze owoce.

Autor: abruzzo